Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 3. Kraków, niedziela 17 stycznia 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. | Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. | Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 gr. | Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

O czem nie wolno zapomnieć — gdy mowa o sanacji?

Zbyt długo pomijano interesy handlu i rzemiosła. — Budowało się Polskę od gzymsów i kominów a nie od fundamentów.

Jak wszystkim wiadomo, nowy Rząd, stworzony pod hasłem sanacji gospodarczej Państwa, wyłoniony z większości sejmowej, wytyczył sobie przedewszystkiem, jako swoje zadanie,

DOPROWADZENIE NASZYCH STOSUNKÓW WALUTOWYCH I GOSPODARCZYCH DO JAKIEGOŚ ŁADU.

Cel ten ze wszech miar wskazany i zaprawdę przez wszystkich pożądany, miejmy nadzieję, da się przy energicznej akcji i współdziałaniu społeczeństwa ostatecznie osiągnąć.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że nasza młoda państwowość w wielu kierunkach szwankuje, że

JESZCZE DŁUGO TRWAĆ BĘDZIE OKRES CIĄGŁYCH SANACYJ

różnych braków i błędów. Pochodzi to stąd, że zespolone ziemie polskie przyniosły ze sobą dostosowanie do innych systemów gospodarczych, inne zasady i tradycje administracji i wreszcie całkiem odrębne zasady w dziedzinie praw cywilnych i karnych wraz z odrębnemi instytucjami i urzędami.

ZAPATRZENI W IDEAŁY PAŃSTW ZACHODNICH,

o długiej tradycji urządzeń państwowych, pragnęlibyśmy jak najrychlej dostosować się do tych wzorów, jednakże, jakkolwiek chęć ta sama w sobie jest uzasadniona, mimo to wymaga ostrożności w działaniu i wolniejszego tempa w realizacji, a to właśnie z tych powodów różnych odrębności, o których wyżej mówiłem.

Nie dziwmy się przeto, że na naszej drodze rozwoju potknęliśmy się i nie patrzmy, czy ten kamień, który tego był przyczyną, został nam

ROZMYŚLNIE POD NOGI RZUCONY,

czy też leżał tam zdawna nie zauważony przez tych, których obowiązkiem było czuwać nad usuwaniem przeszkód. Kamień ten trzeba w każdym razie podnieść i precz odrzucić!

To też z radością witamy poczynania nowego Rządu, zmierzające do

WPROWADZENIA JAKIEGOŚ ŁADU W NASZE STOSUNKI GOSPODARCZE I PAŃSTWOWE.

Rozpoczęte prace w kierunku uproszczenia i ujednostajnienia administracji przy współudziale Prof. Dr Bobrzyńskiego, b. namiestnika b. Galicji, senatora Prof. Dr Kasznicy i senatora b. ministra Smólskiego, jakoteż osobnej komisji, wyłonionej ze Sejmu, mają w ciągu trzech miesięcy dać gotowe rezultaty w postaci projektów ustaw na Sejm, których zadaniem będzie doprowadzić administrację wewnętrzną Państwa do stanu zdrowia, a jakkolwiek, powiedzmy sobie szczerze, jest to praca, od której bodaj zacząć należało nasze życie państwowe, to jednak w każdym razie sądzić należy, że będzie to duży przyczynek do wzmocnienia i uzdrowienia wewnętrznej budowy naszej państwowości.

Jednakże bliższe nam są, bo bardziej odczuwane potrzebami chwili, poczynania Rządu w kierunku sanacji gospodarczej. W tej dziedzinie dąży Rząd do

ZNACZNEJ REDUKCJI BUDŻETU,

jako środka bezpośrednio ratującego finanse Państwa, zakreślając sobie równocześnie plany działalności bardziej w głąb rzeczy sięgające i mające do trwalszych doprowadzić rezultatów.

Nie jest moim zamiarem szczegółowo tymi planami tu się zajmować, chcę tylko podnieść szczególniej znaczenie jednego z nich, a mianowicie zamierzonego

PODNIESIENIA KAPITAŁU BANKU POLSK.

Dziś wszyscy zdajemy sobie sprawę z błędu zasadniczego, jakim było ustanowienie zbyt niskiego na nasze stosunki gospodarcze kapitału zakładowego w kwocie 100 miljonów zł. Zniszczone wojnami ziemie polskie, na ogromnych obszarach odbudowywujące się z gruzów, potrzebują dużych i kosztownych inwestycyj, które umożliwione być mogą jedynie przez kredyty długoterminowe. Przemysł, dostosowujący się do nowych warunków produkcji w granicach powstałej Polski, również takich kredytów potrzebuje. Dla reszty wreszcie warstw produkujących społeczeństwa, **drobnego przemysłu, rękodzieła i handlu konieczne są**

KREDYTY KRÓTKOTERMINOWE,

łatwe, z możliwościami prolongaty. Tym wszystkim zapotrzebowaniom, niestety, przy szczupłej ilości waluty w obiegu, nie mógł Bank Polski podołać. Nie da się zaprzeczyć, **że zaspakajanie potrzeb kredytowych odbywało się ze znaczną krzywdą ostatniej z wyżej wymienionych grup.** A przecież nie jest dla Państwa rzeczą obojętną, czy ta grupa utrzyma się przy życiu, czy nie. Bo jeśli miałaby w braku pomocy zginąć, to

NA JEJ GRUZACH PADNIE TAKŻE I ZNACZNA CZĘŚĆ NASZEGO WIELKIEGO PRZEMYSŁU,

którego właśnie grupa powyższa jest głównym konsumentem. To też w tej dziedzinie **należy przyjąć z zadowoleniem postanowienie powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego, jednakże należy tu z naciskiem podnieść i żądać, aby przy zwiększeniu obiegu waluty interesy wszystkich warstw produkujących sprawiedliwie i w stosunku do ich wartości gospodarczych i społecznych były uwzględniane.**

Jednakże pozatem ma mieszczaństwo polskie inne jeszcze żądania, dotyczące różnych aktualnych a bezpośrednio dotyczących ich spraw. Jedną z takich bolączek jest kwestja podatków. Odzywają się głosy, że **należałoby nasz system podatkowy ujednostajnić, dodam zaś do tego, że należałoby go także**

OPRZEĆ NA ZASADZIE SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!

Państwo praworządne nie może uwzględniać interesów jedynie tylko pewnych klas czy grup, ale musi baczyć na to, aby ciężary rozłożone były na wszystkich obywateli na równych zasadach **i aby krzywdą jednych inni się nie tuczyli.**

JAK NAJRYCHLEJSZE UJEDNOSTAJNIENIE USTAWODAWSTWA

przynajmniej handlowego i przemysłowego, a więc

UCHWALENIE USTAWY PRZEMYSŁOWEJ

jest również jedną z najpilniejszych spraw. Nasz organizm państwowy dla swego zdrowia wymaga, aby w tej dziedzinie wreszcie zaprowadzono porządek. Nie są do pomyślenia na dłuższą metę normalne stosunki gospodarcze między byłemi dzielnicami przy dzisiejszym stanie ustawodawstwa, bo różnice w niem doprowadzają do

ZUPEŁNEGO ZAMARCIA

tych stosunków, które tak pięknie zaczęły się rozwijać. Niemożność realizacji pretensyj między b. dzielnicami, wykorzystywanie wzajemnej nieznajomości ustaw, całkiem odmienny tryb postępowania, utrudnia życie gospodarcze, zamiast ułatwiać, rozdziela, zamiast łączyć nas w jednem Państwie.

Oto te główne postulaty, jakie mieszczaństwo polskie pod adresem nowego Rządu musi wystosować.

DOMAGAMY SIĘ OPIEKI, NIE POPYCHANIA,

żądamy pomocy i poparcia, nie obojętności i gołosłownych obietnic, spodziewamy się także, że nowy Rząd zrozumie, iż mieszczaństwo polskie, w szczególności drobny przemysł, handel i rękodzieło są gałęziami produkcyjnemi i że w ogólnej polityce gospodarczej Rządu muszą zająć należne im i to ze względu na interes Państwa, niepoślednie miejsce.

Dr Bolesław Rozmarynowicz.

Wyprowadził armję w pole...

(List ze Sejmu).

Warszawa, 13 stycznia.

Pan generał Żeligowski, zasłużony zresztą skądinąd i prawy oficer, obejmując stanowisko ministra wojny w obecnym gabinecie, takie słowa wypowiedział na wstępie swego urzędowania: „Celem moim jako ministra spraw wojskowych, będzie wyprowadzić wojsko z koszar, a zaprawiać je głównie w ćwiczeniach w polu".

Oczywiście projekt ten, który byłby dobrym, gdyby skarb był pełny, spotkał się z miejsca ze stanowczym sprzeciwem tych sfer sejmowych, które zdawały sobie sprawę, jakie to koszta pociągnęłoby za sobą zrealizowanie planów pana ministra. A że o nałożeniu nowych podatków

już myśleć się nie da. więc... wojsko pozostało w koszarach.

Niemniej przeto rozpoczęły się na dobre „manewry zimowe" na najwyższych stanowiskach w armji.

Obóz p. Piłsudskiego, przeciw zwolennikom gen. Sikorskiego. Ten ostatni „nieprzyjaciel" został już pogromiony i przeniesiony na podrzędniejsze stanowisko dowódcy korpusu we Lwowie, zamianowani przezeń generałowie usunięci, a na ich miejsce weszli poprzenoszeni z różnych miast nowi dygnitarze wojskowi. Obecnie targi toczą się o stanowisko szefa sztabu generalnego, którym jedni chcieliby widzieć p. Piłsudskiego, inni gen. Kesslera i t. p.

Na te igraszki, na te „zabawę w wojsko" patrzy naród z troską i niepokojem: kiedy się to skończy? Bo zabawa ta, te przenosiny, usuwania, nominacje i zmiany, którym zbyt miękki i uległy wobec pokątnych wpływów minister Żeligowski nie umie się sprzeciwić — to rzeczy kosztowne i słono za nie trzeba będzie płacić. A chyba, jeżeli kiedy, to zwłaszcza dziś każdy grosz publiczny jest drogi. Wśród oficerów budzi się dezorganizacja, zamieszanie, zniechęcenie i niepokój. A u zagranicy, która przecież ma nam udzielić pożyczki — nieufność do stosunków w Polsce.

Tak to pan minister Żeligowski nietylko naszą armję, ale i społeczeństwo wyprowadził „w pole"!

Źródła i nici tych niepokojów w armji sięgają do Sejmu, a mianowicie wywoływane są przez niektórych posłów z „Wyzwolenia". Stronnictwo to zresztą rozpadło się w ostatnich dniach definitywnie. Wystąpił z niego poseł Dąbski wraz z kilkunastu posłami i utworzył osobną partję, pod nazwą „Stronnictwo chłopskie". Dawne „Wyzwolenie" niegdyś jeden z najsilniejszych klubów liczy dziś zaledwie 30 posłów.

Pozatem praca Sejmu nad ustaleniem środków odrodzenia gospodarczego Państwa nie ustaje. W ub. środę odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu p. Rataja konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele stronnictw, wchodzących w skład koalicji rządowej, a mianowicie: **pos. K. Holeksa** (Chrz. Dem.), **Głąbiński** (Z. L. N.), **Dębski** (P. S. L.), **Barlicki** (P. P. S.), **Żuławski** (P. P. S.) oraz **Popiel** (N. P. R.). Na konferencji tej, premjer Skrzyński wygłosił dłuższe przemówienie, uzasadniając potrzebę ustalenia planu gospodarczego Państwa. Opracowany plan ma być powierzony rzeczoznawcom do zaopatrywania i to nietylko polskim, ale i zagranicznym. Jednocześnie mieliby być zaproszeni fachowi doradcy do reformy administracji, obecnie się przygotowującej. Plan przedstawiony przez premjera został przez reprezentantów wszystkich stronnictw zaakceptowany.

Na uwagę zasługuje również fakt, że sprawa ustaw samorządowych poczyna być znowu przedmiotem troski Sejmu. Mianowicie w poniedziałek u p. marszałka Rataja odbyła się konferencja z udziałem posłów: **Holeksy** (Chrz. Dem.), Kozłowskiego (Z. L. N.), Jaworskiego (P. P. S.), Putka (Wyzwol.) i Erdmana (Piast) w sprawie projektów ustaw samorządowych. Celem tej konferencji było **zbliżenie i uzgodnienie rozbieżnych w tych kwestjach poglądów.** Dotychczas zdołano uzgodnić kilka punktów. Co do reszty mają się odbyć dalsze konferencje. Życzyć należy, by były one jak najowocniejsze, bo brak ustaw dla samorządu miejskiego, wywołuje fatalne następstwa dla miast, tembardziej, że wobec wielkich różnic zdań wśród stronnictw ustawy te przewlekają się w nieskończoność.

Bardzo dzielne, a dla handlu i rzemiosła przychylne stanowisko, zajęła senacka komisja skarbowo-budżetowa, a to znowu na skutek interwencji klubu chrześc. demokracji. Mianowicie na jednem z ostatnich posiedzeń tej komisji sen. **Adelman** (Chrz. Dem.) referował wniesiony przez rząd projekt ustawy „o uprawnieniu Rady ministrów do podwyższania kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich". Otóż sen. Adelman zaproponował **odrzucenie tego projektu ustawy,** uzasadniając swój wniosek tem, że podatki wpływają obecnie dość dobrze, przyczem, jak wiceminister skarbu Markowski stwierdził, zaległości w podatkach bezpośrednich nie przekraczają 100 miljonów złotych. Wniosek zgłoszony przez sen. Adelmana został jednomyślnie przez komisję uchwalony, temsamem więc projekt tej ustawy odrzucono. Senat więc zrealizował w tej sprawie żądanie, jakie wysunęliśmy w poprzednim numerze „Głosu Mieszcz.": nie podwyższania kar za zwłokę, które jako już wygórowane, nietylko nie doprowadziłyby do celu, ale wręcz rujnowałyby nadal życie gospodarcze.

Rob.

Sytuacja się „poprawia"?

Niszczące licytacje za podatki.

„Salomonowe" wyroki taksatorów wychodzą na korzyś[ć] jedynie... Salomonom, Ickom i Abramom.

Z kół kupieckich donoszą nam co następuje: W dniu 13 stycznia b. r. odbywała się w Magistracie krakowskim **licytacja za podatki,** w czasie której sprzedawano różne towary. Między innemi **sprzedano materjał wełniany pierwszej jakości po 14 zł 50 gr za metr,** który kosztował stronę egzekwowaną jak udawadniala faktura **po 26 zł za metr!**

Faktycznie trzeba ręce załamać wobec takiego postępowania władz podatkowych! Czyż to nie jest **niszczenie ludzi pracujących?!** Jak może mieć sumienie taksator szacować towar (nowy!) **poniżej jego rzeczywistej wartości?!** Czy egzekucje na to są, **aby niszczyć egzystencję dłużnika, czy na to aby zaspokoić pretensję wierzyciela?** Chyba to drugie, to też trzeba rachować się także z osob[ą] dłużnika i nie wypruwać z niego „flaków", gdy już skóry nie ma! Musimy **napiętnować tu nie sumienność taksatora i to nietylko w Magistracie gdzie idzie o podatki państwowe, ale i przy licytacjach sądowych** w sądzie pow. przy ul. św. Jana gdzie takie rzeczy **są na porządku dziennym** władzom zaś podatkowym podajemy to do wiadomości w nadziei, że zechcą wydać odpowiedni[e] zarządzenia, **aby zapobiec tego rodzaju skandalom.**

b.

Cyfry które mówią o tem, jak się marnotrawi majątek obywatelski!

Około 6.000 licytacyj przeprowadzono w roku ubiegłym.

W samym tylko okręgu krakowskiej Izby Skarbowej wydano na sekwestratorów 169 tysięcy złotyc[h]

Jak odbywały się licytacje w roku ubiegłym? Cyfry, jakie posiadamy dotyczą pierwszych dziewięciu miesięcy, w zestawieniu tedy z rokiem 1924 dla dokładniejszego obrazu należałoby je zwiększyć o 30%.

Dane w tysiącach złotych:

	1924	1925
Ilość licytacyj	1.085	5.172
Pozycje przymusowe ściąg.	2.209.460	790.979
Pozycje wpłac. dobrowolnie	846.608	213.863
Ogólna kwota wpływów	**383.530.174**	**247.329.880**
Pobrane przez poborców:		
1. podatki bezpośrednie	39.148	31.554
2. odsetki i kary	4.531	4.202
3. koszty egzekucyjne	2.391	2.073
4. inne należności	5.477	3.940
razem	**51.547**	**40.969**
koszt utrzym. sekwestratorów	1.798	1.580

Z powyższych danych widzimy, że pomimo pięciokrotnego wzrostu ilości licytacji, rok 1925 dał efekt gospodarczy nie o wiele odmienny od roku 1924, chociaż egzekucje w tym roku wystąpiły ze szczególną siłą. Już z tego mogą władze rządowe wnioskować, że obciążenie obecne jest zbyt wygórowane, kiedy nawet drogą licytacji nie można wiele ze społeczeństwa wycisnąć.

Równie ciekawe są wyniki akcji egzekucyjnej według terytorjalnych okręgów Izb skarbowych.

Największa ilość uskutecznionych zajęć wypadła w Izbie lwowskiej (162 tys.), najmniejsza w pomorskiej (2.5 tys.) z ogólnej sumy 45.7 tys. (Licytacyj dokonała najwięcej Izba lubelska (1092). Przymusowo ściągnięto najwięcej w Izbie lwowskiej (236 tys.).

Wpłynęło z egzekucyj najwięcej w Izbie warszawskiej (8 milj.) i lwowskiej (7.8 milj.), najmniej w wołyńskiej (894 tys.) i pomorskiej (990).

Najtańsza administracja egzekucyjna, czyli inaczej najmniejsze koszty utrzymania sekwestratorów są w Izbie pomorskiej (27 tys.), gdy w lwowskiej — 523 tys., warszawskiej — 226 i **krakowskiej — 169.** Absolutne cyfry kosztów utrzymania poborców mniej jednak orjentują. Bardzo natomiast ciekawy jest stosunek procentowy sumy kosztów utrzymania do sumy kosztów egzekucyjnych, który wynosił w Izbach: białostockiej — 65%, kieleckiej — 68%, krakowskiej — 135%, lubelskiej — 69%, lwowskiej — 151%, łódzkiej 43%, poleskiej 95%, pomorskiej 42%, warszawskiej — 39%, wileńskiej — 45% i wołyńskiej — 119%, ogółem 76 procent.

Z tego wynika, że w Izbach lwowskiej, krakowskiej i wołyńskiej **koszty egzekucyjne nie pokrywają utrzymania poborców, który to niedobór pokrywa Państwo,** a właściwie obywatele z podatków. We wszystkich innych Izbach wynik poboru egzekucji jest większy od utrzymania poborców, a zatem Państwo zarabia na czysto. Oczywiście **zarobek taki jest wysoce niewłaściwy** i winien być zniesiony, gdyż stanowi faktycznie **podatek ukryty,** na żadnym nie oparty przepisie.

Ogólne wyniki akcji egzekucyjnej są tak nikłe, w porównaniu z ogólnemi wpływami skarbu, że bez straty tego ostatniego suma, którą otrzymuje się z egzekucji może być rozłożona na raty, przez co uniknie się tak częstego marnotrawstwa majątku obywateli.

Pszenicy wywozić nie wolno!

Tak postanowiła Rada ministrów. — Czy tylko nie jest to już „musztarda po obiedzie?"

Komitet ekonomiczny Rady ministrów, przyjął projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów powszedniego użytku, ponadto innych kilka rozporządzeń, m. in. **o zakazie wywozu pszenicy.**

To ostatnie rozporządzenie zostało odesłane do specjalnej komisji, celem dokonania zmian natury prawnej.

Rada ministrów z rozporządzeniem swem „trochę" się spóźniła. Wiadomo bowiem ogólnie, że nasi eksperterzy nie czekając na zakazy rządowe, pospieszyli się z wywozem zboża tak, iż wywieziono pszenicy ponad kontyngent dopuszczalny do wywozu? Na ucho opowiadają, że do tej pory wywieziono dwa razy tyle pszenicy ile można było wywieźć.

Miast wywozić koszyki sprzedajemy patyki!

Koszykarze bez pracy, bo zabrakło w Polsce... wikliny.

Przemysł koszykarski w listopadzie roku ubiegłego ucierpiał znacznie wskutek braku surowca mianowicie dlatego, że **eksport wikliny wskutek zwyżki kursu dolara kalkulował się lepiej, aniżeli sprzedaż wyrobów gotowych koszykarskich na rynku krajowym.** Wskutek tego firmy eksportowe wikliniarskie **wywiozły cały zapas zeszłorocznych zbiorów za granicę,** powodując kryzys i bezrobocie w przemyśle koszykarskim. Interwencja rządu w kierunku przerwania wywozu tego surowca, a położenie nacisku na eksport wyrobów gotowych jest dla podźwignięcia przemysłu koszykarskiego postulatem pierwszorzędnej wagi.

Znowu o 11 tys. bezrobotnych więcej.

Według danych statystycznych **ogólna liczba bezrobotnych w dniu 2 stycznia wynosiła w Polsce 313.707 osób zarejestrowanych.** W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła o 11.451 osób.

Przymusowe wakacje w garbarniach.

Tyle tylko obrotu, co kupią drobni szewcy.

Niepomyślne konjunktury na rynku skórniczym w roku 1925 wywołały zastój w przemyśle garbarskim. Znaczne wahania walutowe spowodowały zmniejszenie się popytu, wskutek czego handel wyrobami garbarskiemi **polegał wyłącznie na detalicznej sprzedaży skór gotowych drobnym odbiorcom.** Ceny produktów garbarskich w złotych uległy zwyżce, ceny w dolarach pozostały bez zmiany. Stan zatrudnienia w przemyśle garbarskim naogół słaby.

Co nas gnębi i boli?

Listy do Redakcji.

Mróz i słońce w roli „Zakładu czyszczenia miasta"..

Taką służbę pełnią siły przyrody w Szczakowej. — Miasto, które obchodzi się bez wody. — Z tajemnic wyborczych do Rady gminnej.

Szczakowa, w styczniu 1926.

Gdy słońce silniej przyświeci lub gdy mróz zetnie ziemie na grudę, to Szczakowa wygląda na wcale przyjemne miasteczko fabryczno-kolejowe. Ale pamiętajcie goście nie przyjeżdżać tu nigdy w dzień deszczowy i błotny, a zwłaszcza wieczór, bo Szczakowa przedstawia bolesny widok **brudu, niechlujstwa, niemożliwego błota i niezliczonych wyboi i dziur** po tak zwanych chodnikach, ulicach i gościńcach. Chociaż od stacji do kościoła jest pięć minut drogi, ale w porę deszczową i noc ciemną nie radzi się iść człowiekowi obcemu bez przewodnika, bo z braku jakiegokolwiek chodnika i wskutek dziur w gościńcu, można łatwo utonąć w błocie lub rozbić głowę o drzewo lub słup telegraficzny. Nadto całe dzielnice Szczakowej **są pozbawione wody do picia,** po którą trzeba chodzić kilometrami, a jeśli są tak zwane studnie, to podobne **do ocembrowanych dziur bez nakrycia**, do których wpadają w lecie żaby, a w nocy ludzie, jak np. przy sklepie Kółka rolniczego w Szczakowej-wsi. Wprawdzie raz prostował urząd gminny, że w Szczakowej jest poddostatkiem wody (w Przemszy i Kozim Brodzie?), ale jakby naumyślnie zaczęła gmina budować studnię w pobliżu kościoła, kompromitując w ten sposób „sprostowania" burmistrza.

Ogłoszeń tutaj gmina żadnych prawie nie rozwiesza, bo mówią złośliwi, że burmistrz jest nie piśmienny; było losowanie połowy radnych, ale **nikt nie wie napewno, kto został wylosowany,** potem ogłoszono wybory częściowe do gminy, ale tak nieudolnie i niejasno, że **nawet radni niektórzy nie umią dokładnie wyborców poinformować w tych sprawach,** słowem, typowa „pipidówka". Sklepów i szynków żydowskich oprócz soboty nigdy się tu prawie nie zamyka, bo **„tak będzie, dopóki ja tu rządzę"**, w rzeźni się biło bydło nawet w niedzielę, jak się komu podobało, ogłasza się konkurs na kwalifikowanego kasjera gminnego, ale dotąd, pół roku, **trzyma się nadal wbrew ustawie agitatora partyjnego za drogie pieniądze.**

Listy wyborcze do głosowania tak były ułożone skrupulatnie i sumiennie, że np. w kurji I. i IV. **komitety zgłosiły około 200 procent opuszczonych wyborców.**

Zapytacie, kto jest burmistrzem? Jest nim niejaki p. Maciejowski Józef. Dobrzeby było, żeby się jego osobą zajęło województwo, bo starostwo jest dziwnie na te stosunki pobłażliwe. Będziemy musieli jeszcze do nich powrócić.

Instytucje, których jedyną funkcją jest branie pieniędzy.

Po co właściwie istnieje myślenicka kasa chorych? — Akcjonarjusze fabryki kapeluszy ograbieni.

Myślenice, 6 stycznia 1926.

Czytamy bardzo dużo w dziennikach, że rząd polski przeprowadza redukcje we wszystkich urzędach i obcina pensje urzędnikom, ale o **Kasach chorych jakoś cicho.** Jest u nas w Myślenicach Powiatowa Kasa chorych. Przed wojną było dwóch urzędników i opłaty do Kasy chorych były znośne. **Dzisiaj mamy pięciu, czy nawet sześciu urzędników i płace mają nawet VIII. rangi.** Więc też i opłaty, jak na dzisiejsze czasy są za wysokie. Każdy majster, biorąc chłopca do nauki, zmuszony zaraz zgłosić ucznia do Kasy chorych i **przez całe lata chłopiec wcale do Kasy chorych nie zaglądnie, bo i po cóż, najwyżej lekarz pozbędzie go jakimś proszkiem.** A gdyby np. zachorował na tyfus, albo inną epidemiczną chorobę, **to niema chłopca gdzie umieścić**, bo miasto żadnego szpitala nie posiada. Więc chłopiec najwyżej musi u swojego pracodawcy pozostać, albo furą do Krakowa, bo kolei brak. Majsterka małego się nie przyjmuje do Kasy chorych, bo ustawa nie pozwala, zresztą mógłby się częściej naprzykrzać, **majster może tylko płacić, bo to jest magnat, któremu dobrze się powodzi.**

Byłby czas najwyższy, ażeby rękodzieło mogło się otrząsnąć z tych Kas chorych dzisiaj, gdy zastój ogólny i nędza zagląda do każdego rzemieślnika.

Mamy w Myślenicach **fabrykę kapeluszy.** Spółka ta została założona staraniem tutejszych majstrów kapeluszników z udziałami p. Bzowskiego, sen. Średniawskiego i wielu innych panów. Przez szereg lat fabryka szła jakotako. Kapelusznicy tutejsi mieli zarobek. Później spółka przemieniła się w Tow. akcyjne i coraz więcej fabryka zaczęła upadać, **brnąc w długi i obecnie od dwóch miesięcy stoi bezczynna.** Niejaki p. Rappaport, żydek z Bielska, zaintabulował się na fabryce na 22 tysięcy dolarów. Kapelusznicy, jak i tutejsza inteligencja i rzemieślnicy kupowali akcje fabryki kapeluszy w czasach spadku waluty, myśląc, że jest to pewna lokata kapitału, **jednak wszystko dzisiaj poszło na mane.**

Wkońcu zasyłamy wszyscy prenumeratorzy **serdeczną podziękę JWP. sen. Adelmanowi za niezmordowaną pracę nad podniesieniem mieszczaństwa, rękodzieła i handlu polskiego.** M. K.

Broszura, która ułatwi pracę stolarzom.

„WZORY URZĄDZEŃ MIESZKANIOWYCH".

(opracował i wydał Marjan Padechowicz).

Zeszyt projektów wydany pod powyższym tytułem wielkości 33 × 25 cm. z barwną perspektywiczną odbitką na okładce, której niema na tabliczkach wewnątrz, tak że właściwie stolarz ma 14 różnych wzorów nadających się i zrozumiałych dla fachowca, jak niemniej i dla klijenta. Podane natomiast przekroje wyjaśniają szczegółowo myśl, jaką autor w swoich szkicach zamknął. Pracę swą poprzedził M. Padechowicz słowem wstępnem, w którem na pierwszy plan wybija się podane w końcu życzenie, aby i inni nasi fachowcy, których bezsprzecznie nie brak, nie chowali swych prac pod korcem, lecz owszem zaczęli je wydawać, dla tej wielkiej dewizy samowystarczalności. Jeżeli bowiem możemy swoimi wyrobami imponować miljonom ludzi na międzynarodowych wystawach i zbierać najwięcej i to pierwszych nagród, to chyba nie musimy sprowadzać wzorów z Niemiec lub Wiednia. Tembardziej, że chodzi o to, by nie wywozić naszego pieniądza za granicę i móc zatrudniać we własnym kraju rodaków, których niestety dziś mamy tylu bez pracy.

URZĄDZENIA KUCHENNE.

Przechodząc do szczegółowego omówienia zawartości zeszytu, widzimy na pierwszej tablicy kredens o wymiarze 210 × 200 m pod spodem, którego znajduje się przekrój poziomy. Z jednej strony kredensu znajduje się zwykły stół, a z drugiej krzesełko; ca-

Wyciąć i starannie zachować).

ADW. DR. FRANCISZEK MUSSIL.

Kilka słów o nowej ustawie o podatku przemysłowym

(II.) Obrót ze sprzedaży towarów na rachunek firm zagranicznych, ustala się w myśl 1 art. 5-go ustawy, t. j. podstawę opodatkowania stanowi całkowity przychód brutto za sprzedane towary.

Nowa ustawa o podatku przemysłowym sprzedaży takiej ze względów podatkowych nie traktuje jako **komisowej**, lecz jako sprzedaż na rachunek własny. Opłaca się tedy od takiej sprzedaży podatek przemysłowy od całego obrotu, a nie tylko od prowizji. W pojęciu kodeksu handlowego, sprzedaż taką na rachunek firm zagranicznych, uważa się za sprzedaż komisową.

W myśl art. 94. L. 3, ust. o podatku przemysłowym wolno Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu zniżać podatek od obrotów ze sprzedaży komisowej na rachunek firm nie opłacających podatku przemysłowego (firm zagranicznych).

Reasumując w krótkości pojęcie handlu komisowego, zauważa się, że według nowej ustawy o podatku przemysłowym, uważa się za komisanta osobę, która działając na rachunek osoby trzeciej, otrzymuje jedynie wynagrodzenie polegające na ściśle oznaczonej sumie, albo na umówionym procencie ceny fakturowej sprzedanego towaru, albo na obydwóch tych rodzajach razem.

Pośrednicy handlowi, reprezentujący firmy zagraniczne, o ile nie utrzymują zakładów handlowych, ani też składów dla przechowania towarów i nie fakturują towarów w swojem imieniu lub w charakterze przedstawicieli reprezentowanych firm, oraz nie inkasują należności za towar, opłacają podatek w myśl punktu 5. art. 5-go ustawy.

W myśl art. 5. nie uważa się za obrót, obrotów wewnętrznych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, t. j. wydania jakiegokolwiek artykułu z jednego oddziału, czy też z jednego Zakładu, względnie przedsiębiorstwa do drugiego, należącego do tego samego przedsiębiorcy.

§ 18. rozp. wyk. postanawia, że za obroty **wewnętrzne wolne** od podatku przemysłowego uważać należy wartość towarów przekazanych z jednego zakładu przemysłowego, względnie handlowego do innych zakładów handlowych, względnie przemysłowych, należącego do tego właściciela.

W przedsiębiorstwach przemysłowych wydanie jakiegokolwiek artykułu z jednego oddziału do drugiego, stanowiących kolejne stopnie obróbki, nawet o ile z tych zakładów pomocniczych dokonywana jest sprzedaż ich wytworów, uważa się za obrót wewnętrzny i **nie** może stanowić podstawy opodatkowania.

Przykłady:

1) Płatnik posiada przedsiębiorstwo przemysłowe oraz prowadzi zakład handlowy celem sprzedaży w nim wyrobów własnej produkcji dla którego w myśl ustępu pierwszego art. 14. ustawy, wymagane jest osobne świadectwo przemysłowe. Przekazanie wytworów z zakładu przemysłowego do zakładu handlowego nie dolicza się do obrotu zakładu przemysłowego, albowiem osiągnięty ze sprzedaży tych wytworów przychód — brutto, stanowi obrót zakładu handlowego, podlegający opodatkowaniu w miejscu wykonania sprzedaży.

2) Płatnik posiada przedsiębiorstwo przemysłowe oraz prowadzi zakład hurtownej sprzedaży wyrobów własnej produkcji, względnie detalicznej i drobnej, nie stanowiącej w myśl ustępu drugiego i ostatniego art. 14. ustawy oddzielnego przedsiębiorstwa. Obrót osiągnięty ze sprzedaży wytworów przekazanych do zakładu hurtownej sprzedaży, względnie detalicznej i drobnej uważa się w tym wypadku za obrót przedsiębiorstwa przemysłowego i winien być doliczony do obrotu osiągniętego ze sprzedaży dokonanej bezpośrednio z samego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Przepis ten zapobiega zdarzającemu się dotąd często podwójnemu opodatkowaniu, co miało np. miejsce jeżeli piekarz własne pieczywo sprzedawał w osobnym sklepie.

Podatków konsumcyjnych, państwowych i komunalnych, które mieszczą się już w cenie towarów, a nie są osobno inkasowane — nie dolicza się do obrotu, a zatem nie są opodatkowane.

Nie podlegają opodatkowaniu należycie wykazane prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi, koszta przewozu i ubezpieczenia towarów, wyłożone za nabywcę, jak również zwroty towarów bonifikacje i skonta.

Straty wynikłe na dłużnikach nie mogą być z podstaw opodatkowania wyłączone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łość narysowana w skali 1 : 20 m. Kredens ten swoją wielkością nadaje się do dużego domu, gdzie może być prawdziwą ozdobą kuchni, a gdyby wykonano go z szlachetniejszego materjału, może bardzo dobrze upiększać pokój stołowy.

Druga tablica przedstawia skromne i niewielkie urządzenie kuchenne, narysowane w podziale 1:20 m, składające się z kredensiku, stołu o jednej szufladzie, krzesełka i nad wyraz zgrabniutkiej półeczki na ścianę. Na tej półeczce pani domu ustawiwszy różne graciki kuchenne, jak: solniczki, pieprzniczki, młynek do kawy, garnuszki i flaszki, tudzież gdy porozwiesza chochle, wałki i t. p. kuchenne przybory, będzie mieć barwną, a naturalną i różnolitą ozdobę wnętrza kuchennego.

Trzeci wzór, wyobraża nieco większe urządzenie kuchni z kredensem o sześciu drzwiach i 3 szufladach, stół z 2-ma szufladami i półkę na dole, krzesełko i ścienna półeczka dopełniają całości kuchni, narysowanej w skali 1:20 m.

Na rysunku 4-tym, mamy urządzenie kuchni dla dużego domu. Kredens tutaj o wymiarze 190×160 cm jest ośmioma drzwiami zamykany, a prócz tego posiada trzy szuflady. Obok widzimy szafkę na szczotki, ubranie dla służącej, a częściowo do przechowywania produktów spożywczych. Na dwóch bocznych szafkach, które są niższe od środkowej, jest miejsce do przyrządzania potraw, bo są one tylko cokolwiek wyższe od stołu. Widok krzesełka z frontu i boku, stół mający dwie szuflady i półkę, oraz ścienna półeczka z dwa drzwiczkami i pięciu szufladkami, stanowią całość tego urządzenia.

JAK WYGLĄDAĆ WINNA JADALNIA?

Na rys. Nr 5. mamy projekt pokoju stołowego w skali 1:20. W prostej, bezpretensjonalnej formie, zadowolono wymagania dużej pojemności. Kredens bowiem posiada 7 drzwi i 9 szuflad i ma następujące wymiary: 180×160×60 i 40 cm. Zgrabne krzesełko wyściełone i stół mostkowy, oraz rzuty poziome zapełniają powyższy karton.

Innego rodzaju pomysł pokoju jadalnego przedstawia tablica Nr 6. Tutaj projektodawca dał u dolnej szafki tylko 3 drzwi i 2 duże szuflady, a u górnej szafki, stojącej na toczonych nóżkach, 2 drzwi, a boczne szafki zostawił otwarte. Mają one widocznie służyć do ustawienia dekoracyjnych przedmiotów porcelanowych lub innych jakichś drobiazgów luksusowych. W mniejszem mieszkaniu szafki te mogą być użyte na książki. Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że autor nie myślał jedynie o pokarmie dla ciała, ale także i dla umysłu. Proste zakończenie górnych szafek zdobi delikatna rzeźbka, czy też intarzja, która jest również na oparciu krzesełka. Duży stół rozsuwany i mały stoliczek kredensowy należą do całości tego pokoju.

Trzecią z rzędu jadalnię mamy na kartonie Nr 7., gdzie kredens dużych rozmiarów 200×200 cm ma środkową szafkę 58 cm głęboką, 2 drzwi i 3 szuflady. Nad tą szafką w plecach umieszczone jest owalne lustro, a nad niem półeczka łącząca boczne szafki. Szafki te są płytsze o 18 cm. i mają od góry do połowy oszklone drzwi, ze skromnie wyciętymi szczebelkami (szprosami), dzielącymi szkło.

Stół wspiera się na jednej kwadratowej nodze i czterech kolumienkach okrągłych, zakończonych niskiemi, toczonemi nóżkami. Odpowiadające temu zespołowi krzesełko jest pomyślane na obicie skórą.

Nowoczesna zupełnie myśl przejawiła się w pokoju stołowym Nr 8., gdzie autor poszedł za prądem mody, dając kredens szeroki a niski, z półeczką wspartą na skromnych, bardzo pojedynczych, filarkach. Sprzęt ten przez umiejętne dobranie obłogów na drzwiach, w których cały efekt się mieści, ma w środku pięć półokrągłych szuflad. Przystawka, czyli mały kredensik, składa się atoli z dwu części: dolnej o trzech szufladach i dwóch drzwiczkach i górnej o trzech drzwiach i bokach oszklonych, co działa bardzo filigranowo na całe urządzenie.

Stół dużych wymiarów 130×110 cm. z zaokrąglonemi mniejszemi bokami i udatne krzesełko jest dostatecznem wypełnieniem tego rysunku w skali 1 : 20 m.

NOWE URZĄDZENIA WNĘTRZA SYPIALNI.

Od rysunku Nr 9. rozpoczynają się wzory sypialń.

Pierwsza z nich przedstawia się bardzo oryginalnie i tem ciekawiej, że kompozycja w prostych prawie linjach i geometrycznym układzie obłogów znalazła swój wyraz. Tablicę tę wypełnia szafa z widokami frątowym i bocznym, łóżko również w dwu widokach, oraz toaletka stolikowa, a w końcu krzesełko.

Druga z rzędu sypialnia Nr 10. wygląda jeszcze prościej, a mimo to bardzo efektownie. Udało się to autorowi dzięki dobrej proporcji i ułożeniu obłogów w pióro. Szafa, łóżko i szafka nocna mają po dwa rzuty, a toaletka trzy, której płyty są oszklone.

W projekcie sypialnia Nr 11. odstąpił twórca od całkowitej prostoty linji na rzecz nieco zaokrąglonych, wieńcząc niemi szafę, łóżko, toaletkę, szafkę nocną i krzesełko. Można powiedzieć, że jeśli ta sypialnia nie jest nową próbą rozwiązania urządzenia wnętrza sypialni, to w każdym razie bardzo ciekawie i oryginalnie przedstawia się ten rysunek, podany w skali 1 : 20 m.

Wzór na tablicy 12-tej, to sypialnia, gdzie widoczny jest wpływ epoki biedermayerowskiej. Sprzętom tym nadał jednak rysownik nowoczesny, zmodernizowany wygląd. Trzeba przyznać, że rozwiązanie takie wypadło bardzo szczęśliwie i pięknie. Nadto psyche jest zupełnie swoiście oddana, niewiele mająca wspólnego ze sprzętami, które się pod tą nazwą spotyka. Całe to urządzenie przedstawia w swej prostocie prawdziwe cacko.

SALON.

Ostatni karton przedstawia salonik, w którym najciekawiej wypadła szafka oszkłona, przybrana rzeźbą, czy też intarzją kosza kwiatów, oraz piórowem zestawieniem włókien obłogów.

Kanapka, krzesełko, fotel i stolik składają się na całość projektu w skali 1 : 20 m. *Enzet.*

(Opisany album można otrzymać u autora w Krakowie, ul. Smoleńska 1. 9. po nadesłaniu 8 zł., gdyż za pobraniem pocztowem wypada drożej. *Redakcja*).

Stolarze! Czas otrząsnąć się z ospałości!

Nóż na gardle rzemiosła stolarskiego.

Wiedeńscy fabrykanci robią waszym kosztem majątki, fuszerka kwitnie a „mniejszość narodowa" wywozi z kraju co lepsze materjały.

Opamiętać się dziś, bo jutro może być zapóźno.

Gorlice, 5 stycznia 1926.

Otrzymujemy następujący list:

Wobec faktu, że zawodowi stolarskiemu grozi nieuchronna ruina i to ruina, której nigdy może już odrobić się nieda, wskazanemby było, **by cechy stolarskie zajęły się corychlej zwołaniem Zjazdu uprawnionych mistrzów stolarskich ze wszystkich miast i miasteczek województwa krakowskiego** celem omówienia wszystkich przyczyn zabijających tę gałąź przemysłu i podjęcia środków zaradczych. Należy w jak najkrótszym czasie ustalić program i termin zjazdu.

Że sytuacja jest groźna, wystarczy wspomnieć, iż:

1) **Cała masa mebli przychodzi z Wiednia**, a przemyca się je w ten sposób, że osobnik jeden i drugi udaje, iż przeprowadza się do Polski i rzekomo swoje meble ze sobą przenosi. Jest to oczywisty szwindel, gdyż meble są z reguły nowe i przychodzi ich co tydzień po kilkaset sztuk.

2) **Poczyna grasować we wszystkich miejscowościach cała banda fuszerów.** A rekrutują się oni nie tylko z pośród nieukwalifikowanych lub niedokończonych praktykantów, ale co ciekawsze z pośród inżynierów, szynkarzy i t. p. z różnych klas i zawodów.

3) **Stoimy wobec braku materjałów**, bo nasi z mniejszości narodowych wywożą co lepszy materjał zagranicę. Zamiast eksportować gotowe towary, pozbawia się rzemieślnika w kraju surowców.

4) **Rujnuje nas całkowity brak kredytu nisko-procentowego** i to tak w gotówce jak i choćby w surowcu z lasów państwowych.

5) **Kryminaliści i zbrodniarze mają lepsze prawa od uczciwego rzemieślnika**, bo wszelkie roboty stolarskie na dostawy rządowe wykonywane są w zakładach karnych nie opłacających ani podatków, ani innych świadczeń socjalnych. To samo da się powiedzieć o warsztatach stolarskich w różnych zakładach naukowych, we wszelkich samorządach i wojskowości. A przecież dostawy państwowe winny być oddawane w pierwszym rzędzie tym, co ponoszą wszelkie ciężary na rzecz Państwa i różnych instytucyj jak Kasy chorych, ubezpieczenia i t. p.

6) **O nauczycielach rysunków** w wielu z naszych szkół przemysłowych uzupełniających da się powiedzieć znane przysłowie: „uczył Marcin Marcina, a sam głupi i t. d." Bez ukwalifikowanych nauczycieli niczego się uczniowie w tych szkołach nie nauczą i przemysł stolarski nie przyjdzie na swój właściwy poziom.

7) **Przerwać drzemkę naszym władzom administracyjnym**, by wszelkie doniesienia w sprawach rzemieślniczych załatwiały zaraz, a nie po roku.

Apeluję przeto do wszystkich Panów Mistrzów stolarskich, by zechcieli zająć się zorganizowaniem Zjazdu i wzięli w nim udział jak najżywszy, bo sprawy są ważne i nie cierpiące zwłoki. Wysłać delegatów lub osobiście możliwie wszyscy stawić się na Zjeździe!

Jan K. Janicki, mistrz stolarski.

Mieszczanie w Mielcu wobec wyborów do Rady miejskiej.

Zabrali się żywo do roboty. — Kilka przykrych, ale prawdziwych słów. — Zmierzch komisarskich rządów.

Mielec, 6 stycznia 1926.

Z prawdziwą radością otrzymaliśmy na nowo wychodzący „Głos Mieszczański". Pragniemy szczerze, aby ta przerwa w wydawnictwie była ostatnią, Czytelnicy zaś powinni, chociażby z uszczerbkiem swych szczupłych dochodów, płacić regularnie prenumeratę, aby nietylko niedopuścić do żadnych przerw, ale nawet powiększyć pismo. Spraw, mieszczaństwo obchodzących, jest bowiem bardzo dużo do omówienia, a dla pisma, obronie mieszczaństwa służącego, grosza żałować nie należy. **Wszystkie warstwy społeczne mają swe organa i jakoś je utrzymują, tylko nam to trudno przychodzi, nie rozumiemy własnego interesu i chcielibyśmy, ażeby za nas i dla nas ktoś pracował i nam gotowe podawał.** Może to przykre słowa, ale prawdziwe.

Mieszczaństwo w Mielcu zaczyna myśleć o własnej obronie, tembardziej że po dwunastu latach i różnych tarapatach w tutejszej Radzie gminnej, gdzie od pięciu lat rządzi Rada komisarska z p. Leyką, jako przewodniczącym, na czele, dostała nareszcie wyrok zakończenia swego żywota, wbrew twierdzeniu niektórych komisarzy, którzy utrzymują, że są dość silni, a szczególnie po pokrzepieniu się u „Mirci", że mogliby jeszcze swe funkcje pełnić chociażby dla własnego interesu. Województwo w Krakowie jest jednak innego zdania i **zarządziło przygotowanie list i przeprowadzenie wyborów do Rady gminnej.** To też nic dziwnego, że mieszczaństwo mieleckie **zabrało się żywo do pracy.** W ubiegłą niedzielę zwołano wiec publiczny, na którym wybrano obszerny komitet dla przygotowania materjału, potrzebnego do wyborów. Komitet ten rozwinie akcję, by skupić wszystkich obywateli chrześcijan i by całą masą stanąć do wyborów tak, jak w r. 1914. Wiedzą dobrze obywatele Mielca, że skupienie się i silna praca jest konieczna, bo przeciwnik jest silny. Żydzi tutejsi również nie zasypiają sprawy i głoszą, że mają znaczną większość, ale przez grzeczność chcą kompromisową listę radców. Aby uniknąć walki wyborczej, obiecują nawet jakieś ustępstwa, ale komu i za co, niewiadomo.

Są wprawdzie jednostki w mieszczaństwie, które wierzą podobnym bredniom żydowskim, większość jednak obywateli wie, co o tem sądzić. Baczność, obywatele Mielca, nie dajcie się wziąć na żadne pochlebstwa, ale stańcie do wyborów solidarnie, jak jeden mąż, z własną listą, bez żadnych kompromisów żydowskich. Zarząd miasta powinien zostać wyłącznie w rękach mieszczan.

T. K.

Zanim wybierzesz zawód dobrze się zastanów!

Tylko pracowity i wyszkolony rzemieślnik może mieć byt zapewniony.

Z Nowym Rokiem zasila się znów szeregi naszego rzemiosła młodymi rekrutami pracy. Rodzice, oddający chłopców swych w naukę, winni **w pierwszym rzędzie rozwiązać zagadnienie wyboru zawodu**, a w dalszym ciągu dopiero **kwestję warunków**, jak miejscowości nauki, utrzymania i t. p. Wybór zawodu jest

NAJWAŻNIEJSZYM KROKIEM W ŻYCIU CZŁOWIEKA,

uzależniającym jego dalsze powodzenie i to, co „szczęściem“ nazywamy. To jest pewnikiem, że człowiek, doskonale przeszkolony w swoim zawodzie, zawsze pomyślnie walczy w życiu. **Rzemieślnik, wszechstronnie wyszkolony w swoim zawodzie, ma byt zapewniony.** Jak każda nauka, tak i nauka terminatora przysparza rodzicom lub opiekunom kosztów. To jednakże nie powinno powodować rodziców do oddania syna, jako chłopca do posyłek, jako chłopca fabrycznego lub tym podobnym. Coprawda zarabia on wówczas odrazu na życie, lecz cóż stanie się z nim na starość? Będzie sługą, robotnikiem sezonowym.

Dla zdolnych i skrzętnych młodych ludzi gruntowne wyuczenie się rzemiosła jest

JEDYNĄ DROGĄ DO GOSPODARCZEJ SAMODZIELNOŚCI.

W rzemiośle jest miejsce dla każdego, komu nie brak pilności i wytrzymałości. Wszelaką zdolność i skłonność można w rzemiośle doprowadzić do najwyższej doskonałości. Przy wyborze **nie można jednego rzemiosła uważać za mniej zaszczytne albo podrzędniejsze od drugich. Wszystkie rzemiosła są na równi dobre, na równi korzystne dla tego, które je uprawia z ochotą i z zamiłowaniem.** Zapewne, kto obarczony jest ułomnościami cielesnemi, ten nie do każdego rzemiosła jest zdolny. Nie od rzeczy będzie przypomnieć

ZASADNICZE WARUNKI I WYMAGANIA POSZCZEGÓLNYCH ZAWODÓW,

np. bednarze: wymaga się do tego zawodu zdrowia i silnego wzrostu; blacharze-instalatorzy: średnio silna budowa ciała, brak skłonności do zawrotu głowy, pewne zdolności w rysunkach pożądane; cukiernicy: zamiłowanie do schludności, dobre wykształcenie szkolne i pewne zdolności w rysunkach potrzebne; zegarmistrz: dobry wzrok, biegłość w rachunkach.

A zatem w jednym zawodzie wymaga się specjalnie silnej budowy ciała, w innych zdrowych organów oddechowych, to znów dobrego wzroku, w innych zdolności w rysunkach i t. p., a częstokroć złączonych kilku powyższych przymiotów.

Cennej porady w sprawie przyszłego zawodu chłopca będzie mógł udzielić nauczyciel, który miał go przez ostanie lata w swej opiece i poznał jego zdolności i wady.

W ostatnich latach był większy napływ do niektórych zawodów, np. do ślusarstwa, budowy maszyn, mechaniki, kowalstwa. Nim stosunki gospodarcze się inaczej ułożą, zaleca się

ZWRACAĆ BACZNIEJSZĄ UWAGĘ NA INNE GAŁĘZIE RZEMIOSŁA.

Szczególnie zauważa się brak dobrze fachowo wyszkolonych tokarzy, pilnikarzy, szklarzy, rytowników, kuśnierzy, zdunów i innych.

Pozatem winni rodzice baczyć na to, aby chłopca oddać w naukę

TYLKO DO EGAMINOWANEGO MISTRZA

lub uprawnionego do kształcenia uczni. Z początkiem nauki należy zawrzeć kontrakt, lecz tylko na przepisanych formularzach, dostarczonych przez Izbę rzemieślniczą. Bezpośrednio potem winien mistrz uskuteczni zgłoszenie ucznia do cechu, o ile jest członkiem cechowym i do ewidencji terminatorskiej w Izbie. Tylko przy skrupulatnem spełnieniu powyższych warunków będzie nauka uznana jako prawidłowa, a uczeń uzyska prawo do zdawania egzaminu czeladniczego i później mistrzowskiego.

Wszystkie bliższe warunki i informacje określone są we wspomnianych ugodach, które Izba interesowanym dostarcza.

Co powiecie o takim liście?

Otrzymaliśmy m. in. taką korespondencję:

„Z powodu kryzysu, jaki panuje w mojej pracowni, nie mogę sobie pozwolić nawet na czytanie dzienników i na zapłacenie prenumeraty „Głosu Mieszczańskiego“. Majster w Polsce nie ma co jeść i boso chodzi, a dla rzemieślników niema zapomóg, jak dla robotników, więc przypadnie nam w Polsce z głodu umrzeć.

Podpis: **S. Targ**, zakład ślusarski w Krakowie“.

Wiemy o tem dobrze wszyscy, że rzemieślnikowi dziś ciężko, ale czyż nie właśnie dlatego należy dążyć do poprawy? Czy dobrowolnie skazywać się na zagładę, założyć ręce i powiedzieć sobie: „nic mnie nie obchodzi“, nie czytać dzienników, ani nawet swego własnego Pisma mieszczańskiego, które o tę poprawę bytu rzemiosła walczy?

Poprawa sytuacji walutowej.

Nasza sytuacja walutowa doznała w ostatnich czasach znacznej poprawy: ze świeżo ogłoszonego bilansu dekadowego Banku Polskiego okazuje się, że zapas walut i dewiz zwiększył się w ostatniej dekadzie grudnia r. z. o 10.5 milj. zł brutto.

Kruszcowe pokrycie obiegu wynosi 130.8 milj. zł., stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 37.96 proc., więc wyższy jest od zastrzeżonego statutem Banku Polskiego pokrycia, które wynosi 30 proc. będących w obiegu biletów bankowych.

Czynny od szeregu miesięcy nasz bilans handlowy jest rękojmią, że dopływ walut do Banku Polskiego będzie wzrastał i nadal.

Co słychać na giełdzie.

Dolar w ciągu minionego tygodnia przechodził gwałtowny kryzys. Spadł mianowicie z poziomu 8.50 zł aż poniżej 7 złotych za sztukę. W ciągu ostatnich paru dni podniósł się wprawdzie znowu lekko do 7.20 zł, a nawet 7.60 zł, jednakowoż spodziewać się słusznie należy, że do tych wygórowanych kursów, jakie osiągnął z końcem ub. roku, wogóle lub w każdym razie nierychło wróci.

W akcjach nie było znaczniejszych zmian. Poszczególne papiery płacono we środę następująco: Tohan 19 gr, Pharma 68 gr, Żegluga 5 gr, Zieleniewski 9.50 zł, Parowozy 20—22 gr, Górka 7.20, Nafta 20 gr, Krakus 17—18 gr, Chodorów 5.50—5.55 zł, Chybie 4.10 zł. Piasecki 1.30 zł, Cegielski 7—7.20 zł, Jaworzno 6.30.

Mamy aż 86 banków akcyjnych w Polsce czy to trochę nie zadużo!

86 banków akcyjnych, działających na terytorjum Polski, posiada kapitały w wysokości 171.3 milj. zł, z czego 141.7 milj. zł przypada na kapitały akcyjne, 29.5 milj. zł na fundusze rezerwowe. Największy kapitał akcyjny i rezerwowy posiada Bank Związku Spółek Zarobkowych — 22.1 milj. zł, następnie Bank Handlowy w Warszawie — 13 milj. zł, Bank Dyskontowy Warszawski — 12.8 milj. zł, Bank Przemysłowców w Poznaniu — 12.2 milj. zł, Bank dla Handlu i Przemysłu — 9.6 milj. zł, Wileński Bank Ziemski — 7.7 milj. zł, Polski Bank Przemysłowy — 6.6 milj. zł, Akcyjny Bank Hipoteczny — 6.25 milj. zł, Polski Bank Handlowy w Poznaniu — 6.25 milj. zł, Bank Zachodni w Warszawie — 6.1 milj. zł i t. d.

KRONIKA.

INGRES KSIĘCIA METROPOLITY SAPIEHY. W niedzielę 17 b. m. o godz. 9.45 rano odbędzie się w katedrze na Wawelu uroczysty ingres, czyli objęcie władzy metropolitalnej przez Księcia Arcybiskupa Sapiehę. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa metropolji krakowskiej, by przy tej sposobności złożyć wyrazy hołdu i wierności swemu Arcypasterzowi. Ze szczególną radością powita dostojnego Arcypasterza na nowem jego wybitnem stanowisku hierarchji kościelnej — mieszczaństwo krakowskie, którego szczere przywiązanie do Osoby Księcia Metropolity niejednokrotnie już znajdowało swój wyraz. Takim właśnie wyrazem będzie tłumny udział mieszczaństwa krakowskiego w uroczystości niedzielnej.

TRADYCYJNY OPŁATEK W KOLE MIESZCZAŃSKIEM W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 16 stycznia b. r. w sali „na Kotłowem“ przy ul. And. Potockiego 18, o godz. 7 wieczór.

UBEZPIECZENIA NA WYPADEK CHOROBY. Centralny Związek Polskiego Przemysłu Górnictwa, Handlu i Finansów rozesłał zrzeszonym organizacjom uzupełniony poprawkami i pewnemi zmianami projekt ustawy z dnia 19 maja 1920 o ubezpieczeniu na wypadek choroby do zaopinjowania. Debaty dalsze nad powyższą ustawą będą toczyć się jeszcze w ciągu najbliższego czasu.

ZASZCZYTNE UZNANIE DLA CECHMISTRZA MALARZY KRAKOWSKICH. W dziennikach krakowskich pojawiło się przed kilku dniami podziękowanie jakie ks. Szczepan Krzyszkowski superjor księży Misjonarzy w Krakowie złożył p. Karolowi Orleckiemu, starszemu cechu malarzy krakowskich, za piękne wykonanie polichromji kościoła Misjonarzy na Kleparzu. W podziękowaniu tem czytamy:

„**Pan Karol Orlecki**, cechmistrz malarzy krakowskich, przeprowadził w przeciągu dwóch miesięcy polichromję częściowo al fresco, częściowo tempera w kościele księży Misjonarzy na Kleparzu, godząc z artystycznem odczuciem różnorodność barwnych linij i płaszczyzn, któremi — według założenia — wyłącznie miało się operować przy malowaniu kościoła, dla uwydatnienia jego architektonicznych szczegółów, z wykluczeniem motywów figuralnych i ornamentacyjnych. Techniczna strona pracy, t. j. dobór farb, pokostów i t. p. materjałów i ich spreparowanie i nakładanie, według zdobytego długoletniem doświadczeniem sposobu, wykonana została nader sumiennie, wprost z pietyzmem. **P. Orlecki** potrafił sobie ułatwić pracę obejściem swem pełnem uprzejmości i ochoczości w uwzględnianiu życzeń; z powodu nader trudnych warunków pieniężnych, i w braku potrzebnej do tego dzieła gotówki, podał także dogodne warunki spłacania. Księża Misjonarze na Kleparzu czują się w miłym obowiązku złożenia Panu Orleckiemu publicznej podzięki i polecenia jego firmy P. T. Braciom Kapłanom. „Szczęść Boże w dalszej pracy!“

Z żywem zadowoleniem przychodzi nam zanotować ten chlubny dowód uznania dla znanego mistrza i fachowca malarskiego z Krakowa, świadczy on bowiem o wysokim poziomie, na jakim znajduje malarstwo kultywowane przez cech krakowski.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. A., Byczyca. Kwestja uzyskania kredytu i to konsumcyjnego jest dziś bardzo ciężka. Banki państwowe ich wogóle nie udzielają, zaś banki prywatne nie rozporządzają dostatecznymi funduszami i narazie niema widoków, aby sytuacja rychło mogła się polepszyć. Kwestja kredytów łączy się dziś z prowadzoną obecnie przez społeczeństwo akcją, mającą na celu powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego, co w rezultacie sprowadziłoby w dziedzinie kredytów znaczne odprężenie. Niestety, nie możemy Pana łudzić łatwością ani trudnością uzyskania kredytu, raczej możemy twierdzić, że w Krakowie nie będzie go mógł Pan uzyskać. Co do procentów wysokich, to właśnie świadczą one o braku kapitału, który dziś raczej w rękach prywatnych znaleźć można, niż w bankach. **b.**

Tygodniowy repertuar teatrów i kin.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kobieta“.
Sobota: „Don Juan“.
Niedziela popoł.: „Betlejem Polskie“.
Niedziela wiecz.: „Don Juan“.
Wtorek: „Tajfun“.
Środa: „Don Juan“.

TEATR „BAGATELA“.

Sobota: „Pan Naczelnik to ja“, farsa w 3 aktach.
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter“.
Niedziela wieczór: „Pan Naczelnik to ja“.
Poniedziałek: „Pan Naczelnik to ja“.
Wtorek: „Pan Naczelnik to ja“.
Środa: „Pan Naczelnik to ja“.

WANDA: „Luksusowe kobiety“.
SZTUKA: „Królowa mody“.
UCIECHA: „Człowiek o dwu twarzach“.
WARSZAWA: „Fiołki Cesarskie“.
REDUTA: „Dziecko paryskiego bruku“.
NOWOŚCI: „Panna o północy“.

Projekt ustawy przemysłowej.

Art. 158.

Uczniowie szkół rzemieślniczo-przemysłowych państwowych lub przez państwo uznanych, zdają egzamina na czeladników przed komisjami egzaminacyjnemi, utworzonemi przy każdej z takich szkół; skład komisyj ustalają państwowe władze szkolne. Jednym z członków komisji powinien być przedstawiciel Izby rzemieślniczej.

Regulaminy komisyj egzaminacyjnych, określonych w ustępie poprzedzającym, wydaje Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, oraz z zainteresowanymi ministrami. Regulaminy te powinny zawierać m. in. także postanowienia tyczące się pokrywania kosztów egzaminów i pobierania taks egzaminacyjnych.

Komisja wydaje świadectwo złożenia egzaminu w razie pomyślnego wyniku. W razie niepomyślnego wyniku egzaminu oznaczy komisja termin, po upływie którego można ponownie poddać się egzaminowi.

Uczeń, który złożył egzamin z pomyślnym wynikiem, zostaje czeladnikiem.

Art. 159.

Minister Przemysłu i Handlu może odpowiednio do miejscowych warunków, po wysłuchaniu Izby rzemieślniczej, zmieniać w drodze rozporządzenia przepisy zawarte w art. 155, 156 i 157, jednak bez obniżania wymagań art. 156 ustęp pierwszy.

O ile zmiana ma dotyczyć przepisów o szkołach lub świadectwach szkolnych, Minister Przemysłu i Handlu zarządza ją w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Uzasadnienie art. 150—159.

Postanowienia działu VI., tyczące się uczniów przemysłowych, mają (w myśl art. 143) zastosowanie także do nauki w rzemiośle ze zmianą wynikającemi z postanowień art. 150—159. Przy wydawaniu rozporządzeń i zarządzeń regulujących naukę rzemiosła, ogólnie i w konkretnych wypadkach ważna rola przypada Izbom rzemieślniczym, jak to wynika w szczególności z postanowień art. 151, 153, 154 i 155. Egzamina na czeladników składać będą terminatorzy przed komisjami egzaminacyjnemi, utworzonemi przez Izby rzemieślnicze (art. 155—157), zaś uczniowie szkół rzemieślniczo-przemysłowych państwowych lub przez Państwo uznanych przed komisjami tworzonemi przy tych szkołach (art. 158).

D. Mistrzowie (majstrowie) rzemieślniczy.

Art. 160.

Tytułu „mistrz“ lub „majster“ łącznie z określeniem rzemiosła (jak „mistrz krawiecki“, „majster blacharski“ i t. p.) ma prawo używać tylko ten rzemieślnik, który złożył egzamin mistrzowski (majsterski) przed komisją egzaminacyjną, utworzoną przez Izbę rzemieślniczą, albo przed komisją egzaminacyjną, utworzoną na zasadzie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, wydanego w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy szkole przemysłowej rzemieślniczej lub przy innym zakładzie (instytucji), nadającym się do tego według swego ustroju i swych urządzeń.

Regulamin komisji egzaminów mistrzowskich (majsterskich), utworzonej przez Izbę rzemieślniczą, uchwala Izba rzemieślnicza przy analogicznem zastosowaniu postanowień art. 156, ust. 2, 4 i 5, a zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka.

Art. 161.

Rzemieślnicy, którzy już na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów uzyskali prawo do tytułu „mistrz“, „mistrz cechowy“, „egzaminowany majster“, zachowują i nadal ten tytuł i mają prawo używać tytułu „mistrz“ lub „majster“ łącznie z określeniem danego rzemiosła.

Uzasadnienie art. 160 i 161.

Pewne ograniczenia w używaniu przez rzemieślników tytułu „mistrz“ (majster) są słusznie żądane przez organizacje rzemieślnicze.

Stawianie bowiem na równi rzemieślników posiadających w pełni kwalifikacje na samodzielnych majstrów rzemieślniczych z osobami, które dzięki dyspenzom, przewidzianym w ustawach, wykonują samoistnie rzemiosło, chociaż nie wykazali w sposób przewidziany dowodu uzdolnienia na mistrza, nie leży w interesie społeczeństwa, a tem mniej rzemieślników. Dlatego to już w dotychczas obowiązujących ustawach na obszarze Rzeczypospolitej (zobacz w szczególności par. 114 a. austr. ustawy przemysłowej, par. 133 niemieckiej ustawy przemysłowej, art. 118 postanowień Księcia Namiestnika z dnia 31 grudnia 1816 r.) przewidziane są ograniczenia w używaniu tytułu mistrza (majstra) w rzemiośle. Projekt ustawy zawiera w tej mierze tylko zasadnicze postanowienie, według którego w przyszłości oprócz tych rzemieślników, którzy już na podstawie dotychczas obwiązujących przepisów nabyli odnośne prawo, tytułu „mistrz“ lub „majster“ będą mogli używać tylko ci rzemieślnicy, którzy złożą egzamin mistrzowski (majsterski). W drodze rozporządzenia natomiast będzie uregulowany ustrój komisyj egzaminacyjnych i regulamin egzaminacyjny.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“, pod zarządem Romana Ferka.